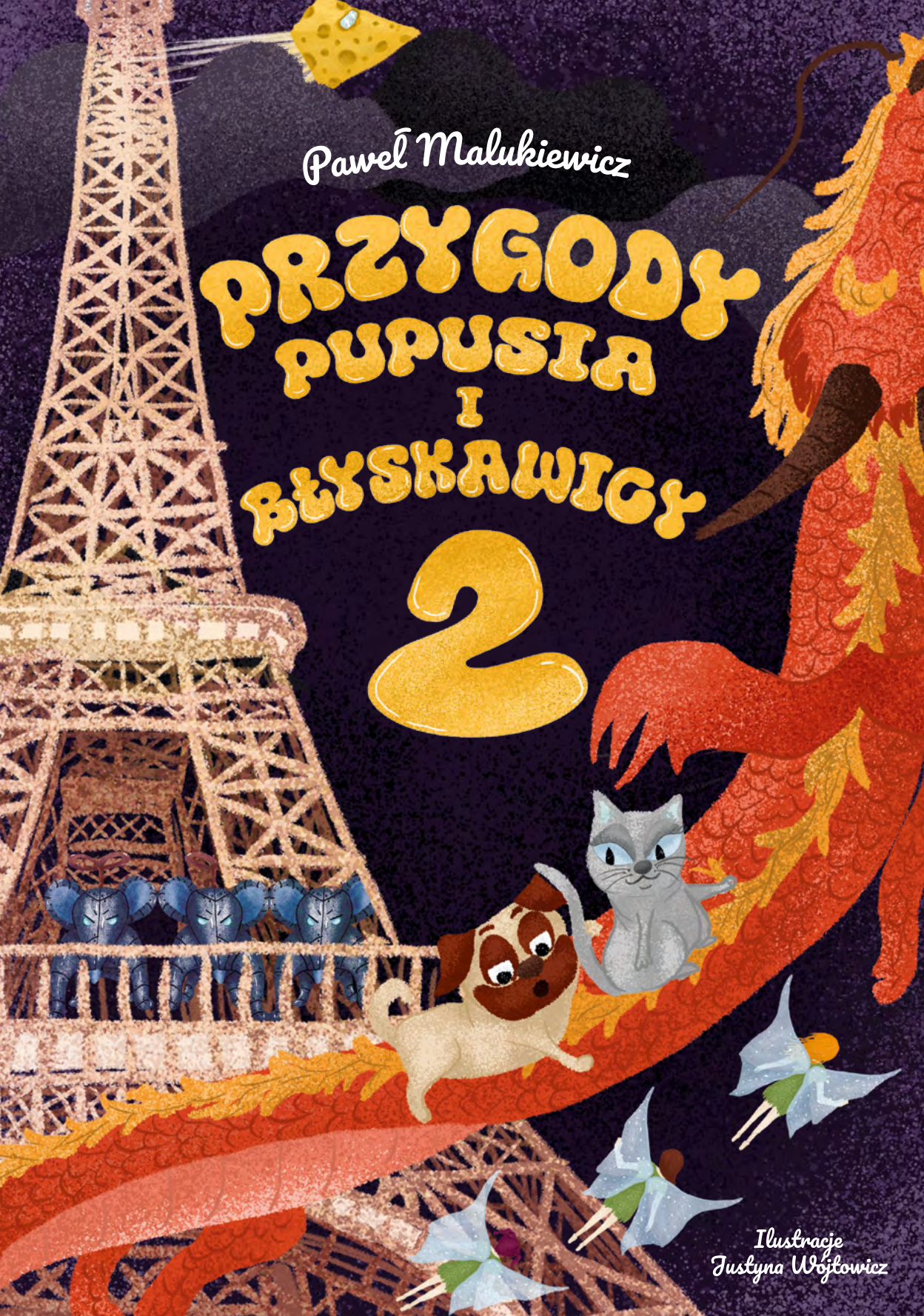


Paweł Malukiewicz

PRZYGODY  
PUPUSIA  
I  
PĘSKAWICZ  
2



Ilustracje  
Justyna Woźłowicz



**PRZYGODY  
PUPUSIA  
I BŁYSKAWICY**

**2**

*Paweł Malukiewicz*



*ilustrowała Justyna Wójtowicz*

Copyright by Paweł Malukiewicz, 2024

Ilustracje i projekt okładki: Justyna Wójtowicz

Redakcja: Adam Osiński (eKorekta24.pl)

Korekta: Łukasz Mackiewicz (eKorekta24.pl)

Wydanie I

ISBN 978-83-68032-43-7

Wszelkie prawa zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody wydawcy jest zabronione.

Od wyprawy do krainy Mikołaja minęło kilka miesięcy. W tym czasie nasi bohaterowie nadal rozwijali swoje nadzwyczajne umiejętności. Błyskawica stała się jeszcze szybsza, a Pupuś nauczył się, jak w pełni kontrolować obronną kulę mocy. Wspólne treningi oraz zabawy sprawiły, że przyjaciele stali się sobie bliscy jak rodzina, świetnie się rozumieli i zawsze wspierali.

Życie w obu królestwach, piesków i kotków, układało się spokojnie. Obywatele wiedzieli, że zawsze mogą liczyć na swoich małych obrońców. U piesków wybudowano nowy stadion, a u kotków wypuszczono nową edycję kici-coli, z soku malinowego, tak smaczną, że stała się przebojem nawet wśród piesków. Nic nie zapowiadało nadchodzących wyzwań...



# Bagietka w Paryżu?

Błyskawica nie lubiła jesieni. Owszem, dolina zatopiona w czerwonych i pomarańczowych odcieniach liści wyglądała pięknie, ale wiatr i deszcz często psuły ten malowniczy widok.

Pewnego październikowego ranka Błyskawicę obudziło ciepłe słońce wpadające przez okiennice. Bez namysłu wyskoczyła z łóżka, w okamgnieniu włożyła kombinezon do latania, zabrała wszystkie rzeczy potrzebne na piknik i po minucie była już u Pupusia. Co prawda piesek smacznie spał, ale zapach łakoci, które zabrała ze sobą kotka, skutecznie wyrwał go ze snu. Nie minęła chwila, a podekscytowani przyjaciele lecieli już na zieloną, słoneczną polanę.





Wtem, zanim zdążyli wylądować, niebo pociemniało, a nad ich głowami raz po raz rozbłyskiwały złowieszcze pioruny. W pewnym momencie pojawił się ogromny ciemny wir powietrza, który wciągnął dwójkę przyjaciół do środka. Długo walczyli, próbując się uwolnić, lecz wir okazał się silniejszy. Nagle otoczyła ich taka ciemność, że nie widzieli już siebie nawzajem, a potem stracili przytomność.

Gdy się ocknęli, ich oczom ukazała się wielka metalowa konstrukcja.

– Yyyy, gdzie my jesteśmy? – zapytał oszołomiony Pupuś.

– Naprawdę nie rozpoznajesz tej wieży? – zdziwiła się Błyskawica.

– To wieża Eiffla! Jesteśmy w Pa-pa-pa... Paryżu! Tylko co my robimy w świecie ludzi? – Nie dowierzał piesek. – To tu, w Paryżu, są te wspaniałe i pachnące bagietki! – rozweselił się.

– I makaroniki! – dodała z błyskiem w oku kotka.

Zanim zdążyli się rozmarzyć, podleciało do nich stado gołębi.

– Witamy w Paryżu! Jestem Louis, król gołębi ziemskich. Pewnie się zastanawiacie, jak się tu znaleźliście – przemówił do przyjaciół największy z ptaków.

Pupuś i Błyskawica popatrzyli na siebie zdziwieni. Król, zauważywszy ich dezorientację, wyjaśnił, że w największym muzeum w Paryżu gołębie znalazły stare egipskie papiirusy mówiące o bogini Błyskawicy. W razie kłopotów można ją wezwać na pomoc, pocierając skamieniałego skarabeusza. I tak też zrobiły paryskie gołębie.

– Ach, to chyba pozostałość z naszej przygody w Egipcie – stwierdziła szybko kotka.

– Tak, ale czemu mowa tylko o tobie? Przecież ja też dzielnie walczyłem z krokodylem nilowym! – obruszył się piesek.



– Hm, z tego, co pamiętam, to wylądowałaś w jego paszczy! – roześmiała się Błyskawica, po czym poprosiła króla o wyjaśnienie sytuacji.

Król opowiedział całą historię gołębiego królestwa, którego stolicą jest Paryż, miejsce z najpyszniejszymi bagietkami na całym świecie.

Przez wieki gołębie żyły bezkonfliktowo u boku ludzi, wspomagając ich w wielu kwestiach życiowych. To przecież gołębie sprzątają miasta z okruszków i pozostałości jedzenia, to one przynoszą szczęście ludziom, których trafią swoimi kulkami, i to one są uznawane za symbol pokoju. Wszystko układało się dobrze aż do zeszłego roku, gdy brat króla, gołąb podróżnik o imieniu Arnaud, podczas jednej ze swoich wypraw natrafił na pradawny kamień mocy. Kamień ten opanował jego umysł i Arnaud postanowił przejąć władzę oraz wypowiedzieć ludziom wojnę. Chciał zawładnąć wszystkimi bagietkami na świecie! Od tego czasu królestwo jest podzielone. Część gołębi będąca pod wpływem kamienia atakuje przechodniów,

wyrywając im bagietki i kanapki. Całkowicie zniszczyło to życie pozostałym gołębiom, które mają teraz problem ze znalezieniem jedzenia, bo są przeganiane przez ludzi.

– Proszę się nie martwić! Na pewno rozwiążemy ten problem! – powiedziała pełna optymizmu Błyskawica, choć w głowie nie miała jeszcze żadnego planu.

Wraz z Popusiem szybko odnalazła kryjówkę gołębia Arnauda. Nie było to trudne, gdyż widzieli dziesiątki gołębi lecących z bagietkami tylko w jednym kierunku – do starego, opuszczonego budynku na końcu miasta.

– Pupuś, musimy się tam zakraść i porozmawiać z Arnaudem! – rzekła stanowczo Błyskawica.

– Tylko jak chcesz to zrobić? Przebierzemy się za gołębie? – Piesek się zaśmiał.

– Świetny plan! – krzyknęła radośnie Błyskawica.

Piesek i kotka zebrali wszystkie pióra, jakie znaleźli w mieście, ale starczyły jedynie dla Pupusia, który w przebraniu wyglądał bardziej jak wielka sowa niż gołąb.

- Czemu to ja muszę udawać pierzastego przyjaciela?
- zapytał zasmucony Pupuś.



– Oj, Pupuś, musisz odciągnąć ich uwagę, żebym mogła wlecieć do kryjówki Arnauda. Jakby ktoś pytał, mów, że jesteś gołębiem z dalekiej północy, którego mama przekarmiła – powiedziała Błyskawica, śmiejąc się.

Aby zrealizować plan, Pupuś porwał z pobliskiego targu kosz pełen bagietek. Ich zapach zwabił wszystkie gołębie. Poleciały za nim, pozostawiając kryjówkę Arnauda bez żadnego strażnika.

Nadzwyczaj dobrą okazję wykorzystała odważna Błyskawica, która wleciała do pustej kryjówki i odnalazła pokój Arnauda. Gdy otworzyła drzwi, jej oczom ukazał się piękny biały gołąb, na którego szyi błyszczał zielony kryształ.

– Dzień dobry, czy pan gołąb Arnaud? – zapytała śmiało kotka.

– Kim jesteś? Jak się tu dostałaś? Natychmiast stąd wyjdź! – krzyknął Arnaud.

– Jestem Błyskawica, obrończyni psiego i kociego król...

Nie dokończyła zdania, bo Arnaud wystrzelił w jej kierunku kulę zielonej energii pochodzącej z kryształu. Zaskoczona kotka nie zdążyła zrobić uniku i została trafiona prosto w czoło. Wtem obok niej pojawił się Pupuś, który uciekł gołębiom. Arnaud natychmiast nakazał jej zaatakować przyjaciela.

– Błyskawico, to przecież ja, Pupuś, twój najlepszy przyjaciel! Ocknij się, przypomnij sobie nasze przygody, przypomnij sobie ciasteczka Pani Mikołajowej – mówił złamanym głosem piesek.

– Ciasteczka... Pupuś... – powtarzała oszołomiona Błyskawica, po czym jej oczy zaświeciły dawnym blaskiem i już wiedziała, kto jest jej prawdziwym przyjacielem. W okamgnieniu zerwała z szyi gołębia magiczny kryształ, tym samym pozbawiając go mocy.

– Co się stało? Kim jesteście? I czemu ten gołąb wygląda jak mops w piórach? – zapytał zdezorientowany Arnaud.



